

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELECKIEGO 8
TELEFON 29-48

10gr

REPREZENTACJE

BIELSKO, Katowice 1, tel. 29 84
BOŻENO WIEC, Bożenka 12, t. 9-49
CIESZYŃ, ulica Głęboka 10, 20
RYBNIK, Mikołaja Reja Nr. 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUZIMEC

Wizyta min. Becka w Paryżu Manifestacje przyjaźni polsko-francuskiej

PARYŻ, 21.9. — O godz. 11 m. 30 przed poł. minister Beck w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego, szefa misji wojennej płk. Bleszyńskiego i wszystkich członków ambasady z min. Muhlsteinem na czele przybył do Łuku Triumfalnego, gdzie na grobie Nieznanego Żołnierza złożył wspólny wieniec z białych i amarantowych róż.

W uroczystości wziął udział osobiście min. Paul Boncour. Premier Daladier był reprezentowany przez gen. Figrand. Minister Beck złożył swój podpis w złotej księdze Łuku Triumfalnego.

Honory wojskowe oddała ministrowi gwardia republikańska.

Olbryzi tłum asystował ceremonii.

Bezpośrednio po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza p. minister Beck odjechał do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej, gdzie kolejno przyjął zarówno przedstawicieli prasy zagranicznej, jak i później przedstawicieli prasy polskiej.

Min. Beck podkreślił z naciskiem, że spotkał się we Francji z żywym i serdecznym przyjęciem, które wymownie świadczy o przyjaznych stosunkach, łączących oba kraje.

O godz. 13-tej odbyło się w ambasadzie śniadanie wydane przez ambasadora Chłapowskiego na cześć min. Becka i jego małżonki. W śniadaniu tem wzięli m. in. udział: prezes rady ministrów Daladier, minister spraw zagranicznych Paul Boncour, min. Patenotre z małżonką, sekretarz generalny M. S. Z., ambasador Leger i wiele wybitnych osobistości.

Popołudniu p. min. Beck udał się do Rambouillet, gdzie przyjęty był na specjalnej audjencji przez Prezydenta Lebruna, który wręczył polskiemu ministrowi wielką wstęgę Legii Honorowej. Pani Beckowa towarzyszyła mężowi, otrzymała bowiem specjalne zaproszenie od pani Lebrun.

PARYŻ, 21.9. — Tel. wł. — W

Prezes N. I. K. u Pana Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj prezesa N.I.K., p. Jakóba Krzemieńskiego, który złożył Panu Prezydentowi sprawozdanie z bieżących prac kontroli Państwa.

paryskim korpusie dyplomatycznym omawiany jest żywo fakt przyjazdu ministra Paul Boncoura do ministra Becka do ambasady polskiej celem osobistego odwiedzenia go na uroczystość złożenia wieńca

na grobie Nieznanego Żołnierza.

Tego rodzaju akt wyjątkowej uroczystości ministra spraw zagranicznych Francji dotychczas nie był w stosunku do nikogo stosowany.

Nowy rząd w Austrii z „małym kanclerzem“ na czele

WIEDEN, 21.9. — Dziś nastąpiło ukonstytuowanie się nowego rządu na czele z dotychczasowym kanclerzem Dollfuszem.

Nowi ministrowie złożyli już ślubowanie na ręce prezydenta Miklasza. Nowy gabinet będzie się składał z kanclerza, 7-miu ministrów i 5-ciu sekretarzy stanu.

W skład gabinetu nie wejdą żadni czynni szefowie stronnictw politycznych.

★

„Reichspost“ pisze, że kanclerz Dollfuss wysnuł konsekwencje z kontrowersji, jaka zaznaczyła się

w statnich dniach między dwiema grupami frontu narodowego, mianowicie między Heimwehłą a Związkiem Chłopskim.

Szczególną cechą nowego gabinetu jest fakt, iż kanclerz Dollfuss złączył w swoich rękach całe kierownictwo polityczne tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne, a zarazem i całą władzę wykonawczą.

Linie wytyczne Dollfussa, to program o budowy gospodarczej, spokoju i porządku wewnątrz państwa, niezawisłości i samodzielności na zewnątrz.

Dozorca znalazł skarb w piecu ubikacji podwórzowej

Sensacyjnego odkrycia dokonał zupełnie przypadkowo dozorca domu nr. 71 przy ulicy Grzybowskiej w Warszawie, Roman Gaguła.

Dozorca naprawiając uszkodzone drzwi przy piecu w ogólnej ubikacji na drugim podwórzu wspomnianego domu, znalazł leżącą wewnątrz na ruszcie jakąś

paczeczkę znacznych rozmiarów. Tajemnicza paczka opakowana była w gruby papier i kilkakrotnie przewiązana sznurkami.

Gaguła znalazłszy pakunek przyniósł do swego mieszkania, a chce

sprawdzić zawartość, rozdarł część opakowania. Zdumiony dozorca stwierdził, iż w paczce znajdują się jakieś akcje i różne papiery wartościowe.

O niezwykle odkryciu dozorca powiadomił niezwłocznie policję i urząd śledczy. Delegowani na miejsce wywiadowcy po rozwinięciu pakunku stwierdzili, iż paczka należąca przez Gagułę zawiera skarb w postaci akcji, dolarówek, pożyczek i papierów wartościowych na ogólną sumę 156.000 złotych.

Skarb znaleziony przez dozorcę w piecu ogólnej ubikacji przewie-

ziono do urzędu śledczego i wszczęto dochodzenie.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż znalezione papiery wartościowe muszą pochodzić z kradzieży

i w piecu zostały ukryte przez złodziei. Dalej stwierdzono, iż zakrętka przy drzwiach pieca była po zamknięciu rozmyślnie odtampana by uniemożliwić dostanie się do wnętrza.

Najciekawszym jest fakt iż w ostatnich czasach do władz śledczych nie wpłynęło zameldowanie o kradzieży papierów wartościowych na tak znaczną sumę.

Rozpoczęła się ordynarna komedia Proces o podpalenie Reichstagu

LIPSK, 21.9. — Wśród niebywalego zainteresowania opinii publicznej całego świata rozpoczął się dziś w Lipsku

sensacyjny proces o podpalenie Reichstagu.

gromadząc elite świata politycznego, prawniczego i dziennikarskiego.

Gmach Trybunału Rzeszy otoczony jest ze wszystkich stron silnymi patrolami policyjnymi.

Ulice wypełniają tłumy publiczności.

O godz. 8.45 przewieziono do gmachu sądu pod silną eskortą wszystkich

5-ciu oskarżonych.

Osoby, wchodzące do gmachu sądu poddawane są

trzykrotnej ścisłej rewizji osobistej.

O godz. 9-ej wprowadzono na salę wszystkich oskarżonych. Pierwszy szedł ubrany w strój więzienny

i okuty w kajdany van der Luebbe, robiący wrażenie człowieka, który

musiał przejść ogromne cierpienia moralne.

Wśród publiczności widać żonę Torglera oraz dwóch przyrodniczych braci van der Luebbego. Ławę rządową za eli minister Franck i inni dygnitarze rządowi. Wchodzący senat w składzie prezydenta dr. Buengera i 5-ciu innych sędziów obecni

witają pozdrowieniem hitlerowskim.

Rozprawę otworzył słowem wstępnym prezes senatu, stwierdzając, że akt oskarżenia dotyczy van der Luebbemu i towarzyszącemu podpaleniu Reichstagu oraz zdradzie stanu.

**Pełna tabela loterii
na str. 7-ej**

Zastanówmy się trochę...

Urodzaj który rodzi... głód

Ulicami miast, bokami zapyłonych lub błotną mazią lepkich szos, snują się tłumy wygłodniałych nędzarzy w poszukiwaniu chleba...

Chleb stał się dla wielu, wielu setek tysięcy upagnioną manną, którą otrzymać można chyba z łaski niebios, bo zapracować nań niepodobna.

Cóż to się stało, czy nieurodzaj nawiedził kraj, grad wybił zasiewy, szarańcza spustoszyła pola?!

Chyba nie! Bo oto z ostatnich choć prowizorycznych jeszcze obliczeń głównego urzędu statystycznego wynika, że w porównaniu ze zbiorami roku zeszłego, rok obecny wykazał ich zwiększenie się. Pszenicy mamy więcej o 3,8 proc., żyta o 4,6 proc., owsa o 2,5 proc.

W kwintalach te masy zebranego z pól ziarna przedstawiają się jak następuje: pszenica 18,6 milionów, żyto 63,9 milionów, ziemniaki 282 miliony, jęczmień 13,8, owies 24,5...

Miliony, miliony kwintali, z których każdy równa się przeciętnie stu kilogramom.

Rolnicy załamują ręce z rozpaczy — bo to bogactwo obni-

żyło ceny tak znacznie, że prosto trzeba się zastanowić, czy opłaca się wkład kapitału i pracy.

Producenci rolni urządzają zjazdy powiatowe, na których zapadają rezolucje zmniejszenia zasiewów na rok przyszły. Za-

miast pszenicy i żyta mają uprawiać len i apteczne ziółka.

Dojdzie może do tego, że będziemy palili nadmiar zboża, jak Brazylja zapasy kawy...

I jednocześnie słyszy się o setkach tysięcy głodujących dzieci, o ludziach, którzy daw-

no zapomnieli jaki chleb ma smak. Jedzą tylko ziemniaki i to nie codziennie.

Coś tu jest nie w porządku! Brak równowagi. Kto potrafi ją przywrócić temu ludzkość wystawi pomnik wieczystej chwały.

Dlaczego Jajko zamordował
Sąd odsłania tajemnice zbrodni w Brzozowie

Wczoraj badano w dalszym ciągu świadków.

Jan Kardasz, urzędnik sądowy mówi, że były plotki, że gdy Owoc zosta-

nie dyrektorem banku, to Jajko natychmiast wyleci z banku. Świadek rozmawiał z Jajko i ten uskarżał się, że Owoc patrzy na niego „jak na psa”.

Eugeniusz Loesche, kolega Jajki mówi, że od wiosny b. r. stosunki przyjacielskie między nimi rozluźniły się, bo Jajko zaczął notorycznie pić. Mówił raz świadkowi po pijanemu, że Stankiewicz namawia go do zabicia Owoca. Wynurzeń tych świadek nie brał poważnie.

Kiedy Jajko zwrócił się do świadka po imieniu, ten go powstrzymał słowami: „Dziś się nie znamy, proszę pana”.

Bezpośredni zwierzchnik Jajki, dyrektor Komunalnej Kasy, Zygmunt Lietz i szef rachuby, Władysław Rozak, obaj stwierdzają zgodnie, że Jajko był początkowo urzędnikiem sumiennym, później jednak zaczął się zaniedbywać w pracy. Obaj mówią, że twierdzenie Jajki, jakoby ustalenie wysokości remuneracji w Kasie pozostawało w jakimkolwiek związku z jego zbrodnym czynem, mijają się całkowicie z prawdą.

Na ile kto zasłużył, tyle otrzymał. Jajko nie był więcej wart, ponieważ już chodziły pogłoski, że się rozpija.

Po tych zeznaniach, przewodniczący zarządził przerwę.

Stracenie mordercy
Chleb z masłem przed szubienicą

LWÓW, 21.9. — Tel. wł. — Dziś rano o godz. 7:30 odbyła się w Przemysłu egzekucja na podwójnym mordercy z Mościsk, Tadeuszu Zychu.

Wydany w dniu wczorajszym przez sąd doraźny wyrok śmierci, wywołał na skazańcu wstrząsające wrażenie.

W chwili, kiedy go wyprowadzono z sali rozpraw, Zych, jakby nie widział nikogo. Kiedy zwrócono mu uwagę, że na korytarzu stoi jego żona, podszedł do niej i ucałował jej rękę i w milczeniu wrócił do eskortujących go dozorców, poczem poszedł do pokoju, w którym miało nastąpić ich widzenie. Żona wręczyła mu jedzenie i herbatę, poczem nastąpiła dramatyczna scena pożegnania. Twarze obojga załane były łzami.

O godz. 22-ej prokurator komunikował skazańcowi, że Pan Prezydent z prawa łaski nie skroźwał.

Niebawem zawił się w celi skazańca spowiednik. Zych ze skrucha-

wyspowiadał się, a później zasnął snem kamiennym.

O godz. 5-ej rano Zycha obudowano. Przyjął on jeszcze Komunię św., poprosił o chleb z masłem i gorącą herbatę.

Śniadanie to zjadł z wielkim apetytem. Palit dużo papierosów.

Na dziedzińcu sądowym prokurator odczytał skazańcowi wyrok oraz depeszę z kancelarii P. Prezydenta o odrzuceniu ulaskawienia, poczem dał znak katowi Braunowi do wykonania egzekucji.

Zych zwrócił się do prokuratora z zapętlaniem:

— Dlaczego pan mi się tak przyśłużył? Zobaczmy się jeszcze kiedyś z panem prokuratorem tam (tu wskazał na niebo) u niebieskiej bramy.

Następnie zwrócił się do obecnych i oświadczył:

— Żegnam was, panowie!

Po kilku minutach egzekucja została wykonana.

Lekarz stwierdził śmierć skazańca.

Smierć za odmowę miłości
Zbrodnia zakochanego młodzieńca

Uczennica seminarium nauczycielskiego w Warszawie, Zofia Wawrzecka, 18-letnia panna, po skończeniu roku szkolnego pragnęła odpocząć na wsi i za radą swojej znajomej p. Janiny Michałakowej pojechała na letnisko do Dłużewa w pow. pułuskim, gdzie ułokowała się u właścicieli małego folwarczku, kuzynów Michałakowej.

Wakacje te zaciążyły na życiu panny. Zakochała się w niej syn właścicieli letniska, Paweł Michałak i zaczął ją prześladować swą natargowością. Gdy Wawrzecka powróciła do Warszawy, Michałak przyjechał za nią i zamieszkał w mieście, aby pozostawać jaknajbliższym ukochanej. Zresztą nie miał wzajemności. Ociec Wawrzeckiej dowiedział się, że jest prześladowana przez człowieka, którego nie kocha, chciał się z nim od razu rozprawić i wybić mu z głowy małe żeństwo, okazało się jednak, że panna boi się stawiania sprawy na ostrzu noża, gdyż Michałak

zagroził jej śmiercią,

gdyby go odtrąciła.

P. Wawrzecki więc załatwił sprawę w ten sposób, że oświadczył Michałakowi, iż nie pozwoli wyjść córce zamarzać dotąd, dopóki nie skończy ona seminarium, t. j. w ciągu dwóch lat.

Otrzymałszy taką odpowiedź Michałak usiłował skłonić Wawrzecką, by postąpiła wbrew woli ojca. Otrzymując stale odpowiedzi odmowne, postanowił rozmówić się ostatecznie. W tym celu nakłonił Janinę Michałakową, by zaprosiła Wawrzecką do siebie. Tak też się stało. Pannę przyjechała wspólnie ze swą koleżanką. Wówczas Michałak poprosił ją do osobnego pokoju na rozprawę w cztery oczy.

Michałakowa usłyszała

zgrzyt klucza

przekreślanego w drzwiach. Zaniepokojona tem poczęła pukać do drzwi. Słychać było jakąś gwałtowną rozmowę, a w pewnym momencie głos Wawrzeckiej, która zawołała: „Ciociu, ratunku”. Bezpośrednio potem rozległy się dwa strzały.

a w pewnym odstępie czasu drugie dwa. Gdy wyważono drzwi, zastano zwłoki Wawrzeckiej, która otrzymała jeden postrzał w ramię, a drugi w twarz. Obok leżał Michałak, który postrzelił się, jak czę-

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy zapowiada się nieźle, a po godz. 10-ej możemy osiągnąć pewne rezultaty dodatnie w naszych wysiłkach życiowych.

Południe zapowiada się również dodatnio i dopiero krótko przed godz. 16-tą może się zaznaczyć pewne podrażnienie w związku ze zbyt dużą impulsywnością lub demonstracyjnością.

Dobra passa między godz. 20-tą a 21-szą obiecuje nam powodzenie w stosunkach z osobami płci odmiennej, w związku z miłością i sztuką, przymieszając wesołość i zainteresowanie rozrywkami.



20 milj. zł. a może więcej da rzemiosło na Pożyczkę

Rzemiosło polskie, liczące dziś na całym obszarze Rzeczypospolitej

zgorą 450.000 warsztatów samodzielnych,

jest siłą, która zajmuje pokaźne miejsce w całokształcie gospodarstwa narodowego.

— Ile da rzemiosło na Pożyczkę Narodową?

Na to pytanie odpowiada senator Wiechowicz, Prezes Rady Izby Rzemieślniczych w sposób następujący:

— Nie możemy opierać się ściśle na cyfrze 450.000 warsztatów, bo z tej ilości przynajmniej 150.000 przypada na warsztaty chałupnicze, względnie nie-

legalne, nad którymi brak dokładnej kontroli. W liczbie pozostałych 300 tysięcy znajduje się jeszcze co najmniej 100.000 przedsiębiorstw 8-ej kategorii, o dochodowości najniższej, dla których należy mieć względną, bo zarabiają mało. Jeśli więc liczyć, że właściciele 200.000 warsztatów nabydą tylko po jednej stułotowej obligacji, to jeszcze da to w sumie 20 milionów. Oto suma, którą należy brać jako przypuszczalny wynik subskrypcji wśród rzemiosła.

Obrzymi posąg posąg stanie w Mińsku

W Leningradzie ukończone zostało odlewanie obrzymszego pomnika Lenina. Pomnik zamówiony przez komisariatu ludowy republiki białoruskiej, będzie postawiony przed gmachem rządowym w Mińsku.

Postać Lenina na pomniku liczy 13 metrów wysokości.

(o)

Znów dwa „samobójstwa” w więzieniach niemieckich

BERLIN, 20.9. Z Hamburga donoszą, że b. redaktor dziennika socjaldemokratycznego, Solmitz, popełnił w obozie koncentracyjnym samobójstwo przez powieszenie.

Skazany ostatnio na śmierć za zabójstwo narodowego socjalisty członka republikańskiego Reichsbanneru, Kaeding, również popełnił w więzieniu samobójstwo.

); * :

Pisał okradziony

Wczorajszej nocy dokonano włamania do składu spożywczego Jana Piłata w Świerkłańcu. Nieznani narazie sprawcy wydusiwszy szyby w oknach dostali się do wnętrza i niezauważeni przez nikogo wynieśli artykuły spożywcze, przyprawiając pana Piłata o stratę w wysokości 180 zł.

Spryciarze uwinęli się bez pozostawienia jakichkolwiek śladów.

ROZKŁAD JAZDY

KATOWICE — BIELSKO

przez

MIKOŁÓW — PSZCZYNA — DZIEDZICE

830	▲	▲	Katowice	x	x	1818
902	1100	1600	Mikołów	x 1046	x 1350	1746
912	1110	1610	W y r y	1036	1340	1736
916	1114	1614	G o s t y Ń	1032	1336	1732
930	1128	1628	K o b i ó r	1018	1322	1718
940	1138	1638	P i a s e k	1008	1312	1708
948	1146	1646	P s z c z y n a	1000	1304	1700
	1156		G o c z a ł k o w i c e		1254	●
	1202		D z i e d z i c e		1248	
	1213		C z e c h o w i c e		1237	
	1215		K o m o r o w i c e		1235	
	1220		B i e l s k o	x	x 1230	●

- ♣ Kursuje tylko do Pszczyny
- ▲ „ z Mikołowa do Pszczyny
- „ z Mikołowa do Bielska
- „ z Pszczyny do Katowic
- x Połączenie z Mikołowa do Katowic

Ważny od dnia
20 września 1933 r.



Nie czekaj aż wyłysiejesz!

Z chwilą gdy włosy zaczynają wypadać, natychmiast zastosować

Trilysin

bo Trilysin rzeczywiście pomaga.

Już po krótkim czasie można stwierdzić, jak znakomity i skuteczny preparat stworzył w ciągu długoletnich badań naukowych lekarze i chemicy.

Łupież znika
wypadanie włosów ustaje
włosy odrastają

Równie niezbędny jak TRILYSIN dla włosów, jest EUKUTOL dla cery

FABRYKA CHEMICZNA PROMONTA, BIELSKO ŚL.

Trzy miesiące w kazamatach hitlerowskich Ofiara bestialstwa opowiada o swoich przeżyciach

Na wszystkich publicznych wystąpieniach przywódców dzisiejszych Niemiec, słyszy się pięknie brzmiące słowa i frazesy o spokoju, ładzie i bezpieczeństwie w jakim żyją obcokrajowcy i mniejszości narodowe zamieszkałe na terenie trzeciej Rzeszy.

Równie uspokajająco brzmią wszystkie noty i zapewnienia wyśtosowywane do poszczególnych państw europejskich. Zdawałoby się, że rzeczywiście tylko jakaś oszczerca i wroga propaganda usiłuje przedstawić wyznawców Hitlera jako krwiożerczych gwałcicieli i satrapów, dla których każdy, kto nie ma stempla rasowego Niemca i aryjczyka jest istotą pozbawioną najelementarniejszych praw człowieczych.

Tak przynajmniej utrzymują sami Niemcy. Jednak rzeczywistość przeczy temu na każdym kroku. Fakty same mówią za siebie i mówią co innego. A faktów tych — nie trzeba szukać.

W dniu wczorajszym zgłosił się do naszej Redakcji jeden z tych, którzy zmuszeni byli do ucieczki z owego „raju” niemieckiego i w prostych słowach opowiedział nam swoje przygody, poprzedzające wyśiedlenie z granic państwa hitlerowskiego.

P. Jan Zalewski, tkacz z Białego stoku w roku 1930-ym wyemigrował do Niemiec w poszukiwaniu zarobku. Znalazł w Szczecinie i tam właśnie zastał go przewrót hitlerowski.

W czerwcu b. r. przechodząc ulicą, spotkał maszerujący pódchód umundurowanych „nazi”.

I wówczas popełnił „przestępstwo” za które musiał srodze odpokutować. Oto — nie podniósł prawego ramienia do góry na znak czci i po zdrowienia dla brunatnych koszul.

Momentalnie rzuciło się na niego kilku członków t. zw. sztafety ochronnych i po wylegitymowaniu i dokładnym pobiciu (tem energiczniejszym, że okazał im paszport polski) — odstawiono go do więzienia, w którym przesiedział aż do końca sierpnia i dopiero po kilkakrotnej interwencji konsula polskiego został zwolniony z nakazem natychmiastowego opuszczenia terytorium Niemiec.

Co przeżył w owym więzieniu, nie będziemy tu powtarzać. Czytelnicy nasi znają już dokładnie opis owych gwałtów, znecania się i

bestialstwa, jakich dopuszczali się siepacze hitlerowscy na bezbronnym więźniach.

Jako bardzo charakterystyczną cechę metod w „praworządnej” państwie niemieckim można tylko podkreślić fakt, że w korespondencji z konsulem polskim, zarząd więzienia nakazał

używać języka niemieckiego. Dopiero po głodówce, jaką zainicjował p. Zalewski, zezwolono mu na korespondencję polską.

— Lepiej być w Niemczech dzisiejszych zwierzęciem, niż Polakiem lub innym obcokrajowcem — mówi na zakończenie nasz rozmówca, na którego wychudłej i zmęczonej twarzy, dotąd widnieją jeszcze ślady pobytu w „gościńnych” i „praworządnych” Niemczech, które głosząc na całym świecie o swojej kulturze, górną barbarzyństwem nad dzikusami z epoki przedhistorycznej.

Bohaterka krwawej tragedii miłosnej skazana na 2 lata więzienia

Wczoraj przed wydziałem karnym sądu okręgowego w Katowicach odbył się epilog krwawego zaiścia, jakie miało miejsce w nocy 3-go maja b. r. w Pszczynie.

Bohaterką krwawej tragedii miłosnej była niezamężna Jadwiga Zbireda z Pszczyny z zawodu kucharka, której akt oskarżenia zarzuca zbrodnię usiłowanego zabójstwa. Przed około rokiem poznała Waltera Morusa i nawiązała z nim bliższe stosunki. Zbireda twierdzi, że między nią a kochankiem nie było żadnych rozdrzewików i brakło powodów do usiłowanego mordu. Szczegółów zaiścia nie przypomina sobie zupełnie, pamięta tylko, że krytycznego wieczoru spotkała się ze swym kochankiem w jednej z miejscowych restauracji, gdzie wypili tak wielką ilość wódki, że straciła przytomność. Oprzytomniała dopiero w szpitalu, gdzie jej opowiedziano o zaiściu a następnie z dochodzeń policyjnych dowiedziała się, iż stoi pod zarzutem usiłowania zabójstwa.

Przesłuchany z kolei przez sąd kochanek jej Walter Morus opowiada, że poznał Zbiredę na jednej z zabaw i jakkolwiek uczucia jej nie odwzajemnił, to nie mniej jednak pochybiało mu, iż Zbireda w nim się kocha. Stosunki w pierwszym okresie były bardzo dobre i często spotykali się oraz urządzali wspólne zabawy. W chwili jednak, kiedy powiadomił Zbiredę, że zamierza wstąpić w związku małżeński z inną ko-

biętą tą poczęła mu się wygrażać, oświadczając, że zamorduje jego a sama popełni samobójstwo.

Morus nie brał jednak tych pogroźek poważnie i mimo to spotykał się ze Zbiredą w dalszym ciągu. W dniu 1 maja otrzymał on list od Zbiredy, w którym prosiła o spotkanie pożegnalne. Randkę wyznaczyła mu w jednej z restauracji, gdzie na libacji w dobrych humorach młde czas im upływał. Kiedy był już znacznie podpiity Zbireda zaproponowała mu, aby wynajął w hotelu pokój na noc. W pokoju tym momentalnie zasnął i obudził się dopiero w chwili zamachu. Stwierdził, że jest cały zbiedzony krwią i miał dużą ciętą ranę pod gardłem, jak również ustalił, że Zbireda zamierzała go pozbawić organów płciowych. Obawiając się o swe życie poczęł wołać o ratunek, przyczem zauważył, że oskarżona zamierzała przeciąć sobie żyły u prawej ręki. Oskarżona płakała przytem rzewnie, robiąc wrażenie nieprzytomnej. Na jego wołanie służba w hotelu wysadziła drzwi do pokoju i oboje odstawili do szpitala.

Po przesłuchaniu świadków trybunał sądowy wydał po naradzie wyrok zasadzający Zbiredę na dwa lata więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat dwóch, sąd bowiem przyjął, że oskarżona czynu swego dopuściła się w stanie załamania psychicznego.

Terorysta czy konfident policji?

Tajemnice zbrodniczej „piątki” ukraińskiej

Sródkowe posiedzenie sądu okręgowego w Samborze w procesie o zabójstwo ś. p. Hołówki nieoczekiwanie opóźniło się i rozpoczęte zostało zamiast o godz. 9-tej rano dopiero o godzinie 3-ej popołudniu.

Osią popołudniową, posiedzenia były zeznania oskarżonego Romana Baranowskiego. Jest to postać w tym procesie dość niezwykła. Przewód wykazuje bowiem, że spełniał on dość ważną rolę w O. U. N., a jednocześnie po zostawał na usługach policji jako konfident. Ze rola jego w O. U. N. była poważna, dowodzi to, iż aż z Pragi Czeskiej przyjeżdżał do niego w swoim czasie wysłannik Konowalca, niejaki Sejkiewicz, z którym Baranowski omawiał sposoby załagodzenia konfliktu, jaki wywiązał się między O. U. N. a opozycją tej partii. Opozycja, której rzecznikiem był Kossak i główny organizator zbrodni truskawieckiej Hnatow, dążyła stale do organizowania aktów terrorystycznych i wystąpień rewolucyjnych.

Jeśli chodzi o stosunki z policją, to Baranowski był konfidentem zamordowanego przez Ukraińców komisarza Czachowskiego. Nazywa on siebie konfidentem ideowym, bowiem nie brał pieniędzy, a jedynie wówczas gdy przebywał poza swoim miejscem zamieszkania, pobierał zwrot kosztów.

Adwokat Szuchewycz, który także występuje w tym procesie jako obrońca, stara się wywołać u sądu wrażenie, że Baranowski był oddanym policji pracownikiem i zdrajcą organizacji ukraińskiej. Z toku przewodu sądowego przebiega jednak inny fakt. Oto Baranowski zapytywany przez władze policyjne o personalia organizatora zabójstwa Hołówki, Hnatowa — podał policji fałszywe imię tego bojowca, przez co opóźnił aresztowanie i umożliwił mu ucieczkę zagranicę, gdzie dotychczas przebywa.

Baranowski zeznaje, że był członkiem O. U. N. i odsiadywał karę więzienia za napad polityczny. Po opuszczeniu więzienia zgłosił się znowu do organizacji jednak nie został przyjęty. Wówczas nawiązał kontakt z władzami policyjnymi, aby, jak mówi, zrehabilitować się w oczach polskiego społeczeństwa.

Ś. p. komisarz Czachowski wzywał go często do siebie za pośrednictwem poczty. Obaj wówczas używali pseudonimów. Komisarz Czachowski podpisywał kartki imieniem „Kola”, zaś Baranowski jako Zawadzki. Pseudonimy te często się zmieniały. Później Baranowski utrzymywał także kontakt ze starostą Gallasem, który na własną rękę prowadził śledztwo w sprawie mordu truskawieckiego.

Baranowski zeznaje, że o morderstwie w Truskawce dowiedział się w pociągu przypadkowo z gazety. Gdy widział się z kom. Czachowskim, powiedział mu, że to zapewne robota komunistów. Gdy komisarz Czachowski powiedział mu, iż jest to bezwzględnie robota Ukraińców, oświadczył, że tego nie mógł zrobić nikt inny, jak grupa Hnatowa, która obejmowała płatke truskawiecką, do której należeli Wasyl Bilas, Dmytro Danyłyszyn, Bunin, Motyka i Hnatow. Nad piątką tą zwierzchnictwo miał Kossak.

Po zabójstwie ś. p. Tadeusza Hołówki Baranowski wysłany był do Drohobycza, gdzie zatrzymał się u bojowca ukraińskiego Kryski, od którego dowiedział się, że dwie roboty im

się udaly. W ręku Baranowskiego znalazł się także rewolwer, z którego zamordowano ś. p. Hołówkę.

Przewodniczący: Czy mówił pan

komukolwiek o tem, że ma pan rewolwer, z którego zabito Hołówkę?

Baranowski: — Mówiłem kom. Czachowskiemu.

Trzej obrońcy Gorgonowej zabiorą głos przed Sądem Najwyższym

KRAKÓW, 20.9. W związku z rozpoczynającym się w piątek przed Sądem Najwyższym procesem kasacyjnym Gorgonowej, wyjechał dziś z Krakowa do Warszawy adwokat dr. Woźniakowski. W Warszawie spotka się on z adw. Axerem i Ettingerem i odbędzie wspólną konferencję, na której ustalią definitywny plan postępowania przed Sądem Najwyższym. Na rozprawie przemawiać będą wszyscy trzej obrońcy. Podzielili się oni materiałem i każdy z nich

poruszy inne momenty.

Jako pierwszy przemawiać będzie dr. Woźniakowski, który zajmie się kwestią pytań postawionych sędziom przysięgłych. Mec. Ettinger poruszy orzeczenia znawców oraz karę nałożoną przez trybunał na obrońcę adw. Axera. Wreszcie dr. Axer zajmie się sposobem prowadzenia rozprawy oraz deklaracją złożoną przez przysięgłych po przyjeździe do Krakowa z wizji lokalnej w Brzuchowicach.

15 letni chłopak

zamordował towarzysza w boje

Z Pszczyny donoszą: Wczorajszego rana w rowie przydrożnym w gminie Suszec znalazła mieszkanka tej miejscowości Maria Baronowa leżące tam zwłoki 15-letniego syna Pawła, który nosił na twarzy liczne obrażenia, jak gdyby śmierć wynikała skutkiem bójki. Zawiadomiona policja przytrzy-

mała w toku dochodzeń 15-letniego Tadeusza Zamarlika, który w czasie zeznań oświadczył, że po bił się ub. wieczoru z Baronem i stłukłszy go na kwaśne jabłko rzucił go do napełnionego wodą rowu, gdzie pozbawiony przytomności chłopiec, utonął.

Z rozpacz po zdradzie kochanka rzuciła się do stawu

Z Rudy donoszą: Przed kilkoma dniami zaginęła w zagadkowy sposób mieszkanka Ożegowa, 22-letnia Joanna Mikówna (Gliwicka 3), a wszelkie poszukiwania wśród rodziny i znajomych okazały się bezskuteczne. Dopiero wczoraj odkryto tajemnicę ucieczki Mikówny, która w zamiarze samobój-

czym rzuciła się do stawu Kokoczek w Rudzie, skąd wydłonięto pływające zwłoki.

Jak wykazało wstępne dochodzenie, przyczyną samobójczego kroku młodej dziewczyny był zawód miłosny. Mikówna, którą przed kilkoma dniami porzucił kochanek znajdowała się w ciąży.

Banda opryszków hulala w Król. Hucie

Jak już donosiliśmy w nocy z 10 na 11 b. m. u biegu ul. Sobieskiego i Piastowej w Król. Hucie dokonano kilku osobnych napadów rabunkowych na Piotra Bednarka, którego pobito i ograbowano doszczętnie z gotówki i biżuterii. Poszukiwanie za sprawcami napadu było o tyle utrudnione, że Bednarek podał niedokładny rysopis napastników. W związku z prowadzonymi dochodzeniami zarządzone wczorajszej nocy obławę, która doprowadziła do niecia opryszków. Są to Wilhelm Duda (Wandy 45) i Maks Figiel

oraz ich pomocnicy, którzy napad na Józef Wypiór (Jacka 4), Jerzy Nossman, bez stałego miejsca zamieszkania.

Ponadto policja zatrzymała 5 osobników, podejrzanych o współudział w napadzie na Bednarka. Głównych sprawców napadu przekazano wczoraj prokuratorze przy sądzie okręgowym w Król. Hucie. Przeciwko 5 pozostałym, którzy figurują w rejestrach karnych toczy się jeszcze dochodzenie policyjne.

Banda zorganizowanych opryszków hulala w Król. Hucie.

Konkurenci monopolu zapalczanego W powodzi zapalniczek...

Władze skarbowe głowią się nad problemem uniemożliwienia sprowadzania do Polski droga nielegalną zapalniczek, których używanie jak wiadomo wyrządza poważny uszczerbek w dochodach monopolu zapalczanego.

Gdyby plaga przemytnictwa udało się skutecznie zniszczyć, nie miałby nikt kłopotu z opłacaniem grzywien za uciecie na gorącym uczynku z nieostemplowaną zapalniczką. Ponieważ jednak zapalniczki szmuglowane są znacznie tańsze, niż nabywane drogą legalną zapalniczki polskiego pochodzenia — rzecz jasna, znajdują wszędzie chętnych nabywców

Skąd płynie fala szmuglowanych zapalniczek może nam wyjaśnić Straż Graniczna, której organa niemal codziennie wyłapują „dostawców” tego towaru.

Na przejściu granicznym w Szarleju ujęto wczorajszego przedpołudnia Tomasza Kwapisza, mieszkańca Zawiercia, który posiadał przy sobie 21 zapalniczek, 5 brzytwy oraz większy zapas kamieni do zapalniczek pochodzenia niemieckiego.

Zapask ten uległ konfiskacie, a ponadto czeka Kwapisza rozprawa karno-skarbowa

Następnie jednak okazuje się, że wle dział także o posiadaniu przez niego rewolweru Hołówki radca lwachów i starosta Gallas. Po zakończeniu wyjaśnienia oskarżonego, pytania zadaje mu m. in. obrońca Bunia, adwokat Szuchewycz.

Adwokat Szuchewycz zapytuje: — Czem pan wytłumaczy, że organizacja usunęła pana tak bez żadnych skutków. Takie wypadki zwykle kończą się tragicznie.

— I mój mógł się skończyć tragicznie.

— Czy za wydanie Kossaka oprócz pieniędzy od policji domaga się pan również „sprzątnięcia” kurjerki Fedysiewiczówny, od której otrzymywał pan informacje? Czy pan wydał Hołowskiego?

— Nie.

— Maksymiaka?

— Nie przypominam sobie.

— A członków kongresu wiedeńskiego, którzy darzyli pana zaufaniem i napisali kartkę?

Oskarżony nie odpowiada.

— Czy miał pan listę konfidentów policji?

— Tak. Od komisarza Czachowskiego.

W końcu posiedzenia zeznają rzeczoznawcy lekarze dr. Kwaśniewski i dr. Niszek. Protokół lekarzy stwierdza, że Hołwko został trafiony 6 kulami.

Wczoraj procesu nie było z powodu święta grecko-katolickiego. Dziś dalszy ciąg.

Czy będzie redukcja w Kopalni Książę

W związku z wnioskiem dyrektora kopalni ks. Pszczyńskiego o redukcję 44 robotników z kopalni „Książę” w Wesole odbyła się wczoraj u komisarza demobilizacyjnego konferencja w wyniku której komisarz demobilizacyjny postanowił decyzyjnie swoją wydać na piśmie po dokładnym przestudiowaniu argumentów obu stron.

Pożar w fabryce agregatów

Wczoraj o godz. 5-tej rano wybuchł pożar w fabryce agregatów elektrycznych i warsztatach mechanicznych Huberta Cebuli przy ul. Katowickiej 16 w Król. Hucie. Wydobytą się z okien płomienie zauważyli przechodnie, którzy zaalarmowali straż pożarną. Dzięki natychmiastowej akcji ogień stłumiono. Szkoda nie przekracza kilkuset złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobne krótkie spięcie.

Oszust pożyczkowy znikł jak kamfora

Policji śledczej w Król. Hucie przysparzają wiele pracy różni oszuści, którzy nie przebiegając w środkach, grasują na tamtejszym terenie, stając się prawdziwą plagą mieszkańców. Ostatnio zgłosił się do policji Józef Stiller, właściciel realności w Król. Hucie ul. Bytomska 66, który celem pokrycia długu hipotecznego zabiegał od dłuższego czasu o znaczniejszą pożyczkę. W związku z tem zjawił się u niego niejaki Dworaczek, podający się za urzędnika wojewódzkiego, ofiarując swoje pośrednictwo w uzyskaniu pożyczki z funduszu wojewódzkiego. Po omówieniu szczegółów i napisaniu odpowiedniego podania, Dworaczek znikł z kwotą na pokrycie rzekomych kosztów i więcej się nie pokazał. Oczywiście urzędnika wojewódzkiego tego nazwiska nie ma nie egzystuje. Dworaczka poszukuje policja.

Dolar 5.60

Na prywatnym rynku dolarowym — w dalszym ciągu depresja.

Dolary proponowane są po 5.75, ponieważ w obliczeniu międzynarodowym kosztują one 5.76.

Bank Polski znów obniżył cenę dolara do 5.60.

Kosztowne piwo

Pan Feliks Feda, mieszkaniec Chorzowa (Sobieskiego 16), powracając onegdaj do domu, wstąpił do restauracji Heimana w Król. Hucie (Plac Wolności) na tradycyjną szklaneczkę tyńskiego.

Jak to nieraz bywa w tego rodzaju lokalach, do p. Fedy podszedł jakiś jegomość, z którym nawiązał rozmowę, w czasie której nieznanemu zapoznał się z zawartością jego kieszeni; czego pan Feda nie spostrzegł.

Dopiero po powrocie do domu skonstatował brak portfela z 70 zł. O wypadku nie omieszczał zawiadomić policję, która poszukuje podejrzanego typaka.

Padł na bruk

Na ul. Wolności w Król. Hucie zaniemógł nagle 30-letni Piotr Kwaśniok (3 Maja 103), którego karetka Pogotowia przewieziono do szpitala miejskiego.

Lekarz stwierdził silny atak padaczkowy.

Bezczelne włamanie

Dzisiejszej nocy dokonał nieznany dotąd sprawca bezczelnego włamania do składu zegarmistrzowskiego Szymona Bernarda przy ul. Krakowskiej 101 w Wielkich Hajdukach. Nie zadając sobie wiele trudu wybił kamieniem szybę wystawową, a następnie wybrał przez okno kilkanaście pierścieni i kilka sztuk biżuterii złotej, wyrządzając szkodę na 1,200 zł. Ciekawe, że brzęku wybijanej szyby i ucieczki rabusia nikt nie zauważył i nie słyszał.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, dnia 23 b. m. „Odsiecz Wiednia” (dla szkół) godz. 15.30. „Kobiety i interesy” godz. 20-ta.

Niedziela, 24 o godz. 16-ej „Halika”, o godz. 20-ej „Kiedy wrócisz”.
Poniedziałek, 25 o godz. 20-ej „Tosca”.

Wtorek, 26 o godz. 20-ej „Kobiety i interesy”.

TEATR POLSKI NA PROWINCJI
Piątek, dnia 22 b. m. „Fraulein Doktor” — Rybnik, o godz. 12-tej dla bezrobotnych.

Król. Huta, Sobota, 23 o g. 15.45 dla szkół „Odsiecz Wiednia”.

Bielsko, Poniedziałek 25 o g. 20 „Fraulein Doktor”.

GOŚCINNE WYSTĘPY OPERY WARSZAWSKIEJ

W niedzielę dnia 24 b. m. o godz. 16.00. ujrzymy na scenie Teatru Polskiego niesmiertelną operę narodową St. Moniuszki „Halikę” w najlepszej obsadzie. „Halika” w interpretacji Marii Krzywiec, to szczyt kunsztu i piękna śpiewaczego. „Jonika” śpiewa znany publiczności katowickiej Antoni Golebiowski, tenor bohaterki opery warszawskiej. Eugeniusz Mossakowski jako Janusz, to kreacja sceniczna w całej pełni doskonała. Świetny basista Trembicki wystąpi w roli Stolnika. Dał sa obsadę tworzą Węgrzynówna, Bolko i Iwo. Bilety po cenach zniżonych.

RADIO

KATOWICE, Piątek 22 września.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze”.
7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt.
7.52: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05 — 13.00: Muzyka (płyty) i komunikaty. 14.55 — 16.00: Muzyka (płyty), w przerwie komunikaty gospodarcze i Giełdy zbożowo-towarowej. 16.00: Koncert popularny. 17.00: „Przebieg wydawnictw”. 17.15: Koncert z płyt gramofonowych. 18.15: Odczyt. 18.35: Utwory fortepianowe. 19.10: O Pożycze Narodowej. 19.20: „Jesień w życiu zwierząt”. 19.35: Rozmaitości. 19.40: Feljeton „Na widnokręgu”. 19.55: Komunikat sportowy. 20.00: Koncert symfoniczny. 22.00 — 23.00: Muzyka taneczna. W przerwie: wiadomości sportowe i meteorolog. 23.00: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

WIELKA WYGRANA w 12 dniu ciągnięcia V-tej klasy

Złotych **75.000** na Nr. **33.687**

PADŁO ZNÓW W NAJSZCZĘŚLIWSZEJ KOLEKTURZE

W. KAFTAL I S-KA

KATOWICE, UL. SW. JANA Nr. 16

KRÓL. HUTA

Wolności 26

TARNOWSKIE GÓRY

Krakowska 7

BIELSKO

Wzgórze 27

Losy I klasy 28 Loterii są już u nas do nabycia

Nie bali się „Chejremu” Masowy przemysł starzyzny

Żydowie małopolscy widocznie nie zbyt ściśle przestrzegają nawoływani żydostwa światowego do bojkotu Niemiec skoro zaryzykowali

zyskową transakcję,

którą z kolei musiały się zająć nasze władze graniczne.

Oto na zielonej granicy zwrócono od pewnego czasu uwagę na osobników, przenoszących z Niemiec do Polski

stare ubrania.

Początkowo nie czyniono przenoszącym wielkich trudności; skoro jednak transporty te stały się zbyt częste za interesowano się bliżej tą sprawą, przyczem okazało się, że nie były one pozbawione słuszności.

Stwierdzono bowiem, że zakupiona w Berlinie przez dwóch handlowców lwowskich partia starych ubrań przy była wagonem do Bytomia, a następ-

Do „hajmatu” wysłać prowokatorów...

Patrol policyjny pełniący służbę ochronną na szlaku kolejowym w Brzezimach Śl. natknął się wczorajszego wieczora na braci Feliksa i Franciszka Koryciarzy, mieszkańców W. Dąbrówki, którzy będąc w stanie podchmielnym śpiewali niemieckie pieśni czem

wywołali oburzenie

przechodniów. Kiedy „granałowi” zwrócili się do prowokatorów z poleceniem zaprzestania śpiewu, ci za-

nie została rozdzielona pomiędzy zawodowych przemysłników, którzy podjęli się przeniesienia wagonu starzyzny do Polski. W ten sposób przeniknęło przez naszą granicę przeszło

2000 takich garniturów,

wartością nie przekraczających 5 zł. za sztukę, przyczem Skarb Państwa poniósł poważną stratę, ponieważ cło od garnituru wynosi 100 zł.

W toku dochodzeń zatrzymano około

30 podejrzanych o przemyt

ubrań osobników, wśród których znaleźli się pomyslowi organizatorzy: Samuel Zelman z Katowic (Wojewódzka 28) i Józef Weniger ze Lwowa (Nowobocna 10).

Zatrzymanym zajęto około centnara starej odzieży przeznaczonej na sprzedaż bezrobotnym. Dochodzenia trwają.

kazu nie usłuchali, lecz zaintonowali pieśń

„Nach der Heimat möcht ich gerne...” a równocześnie zaatakowali posterunkowych zdzierając z nich peleryny. Ten niesłychany wybrzyk musieli policjanci

ostudzić pałkami

gumowemi, których ciężar Koryciarzy odczuli na swych barkach, po czem osadzono ich w areszcie.

Rowerowa tajemnica Kaczmareczków

Policja posterunku Chebzie zainteresowała się bliżej braćmi Kaczmareczkami (Polna 2), którzy w tajemniczy sposób przyszli w posiadanie nowych rowerów.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie fakt, że rowery były pochodzenia niemieckiego, na co bracia nie po-

siadali dowodów.

Wobec wykretnych zeznań jak i silnego podejrzenia, iż rowery zostały przemyczone przez zieloną granicę, sprawę przekazano organom celnym, które dla bezpieczeństwa rowery owe zajęły.

A bracia milczą jak mumie.

Siódmy dzień wyścigów przyniósł zawód faworytów

W siódmym dniu jesiennego sezonu wyścigów konnych w Katowicach na torze w Brynowie faworyci na całej linii zawiedli.

W pierwszej z przeszkodami 3.600 mtr. faworyt Intrygant zawiodł, na Indianie jechał chl. Bardygula pierwszy raz — wygrała niespodziewanie Irena p. St. Frydera pod chl. Gryzą w 4 m. 49 sek., 2) Indian, 3) Intrygant, 4) Antypka, Tot. zw. 59.50 zł., m. 15 i 10 zł.

W drugiej płaskiej 850 mtr. przy 6 koniach — faworyci Fatum i Baszta zawiedli — wygrał Moment II p. Ign. hr. Mielżyńskiego pod j. Wachowiakiem w 58 sek., 2) Eh biec, 3) Facet, 4) Baszta, 5) Traglast, 6) Fatum, Tot. zw. 32 zł., m. 15.30 i 30 zł.

W trzecim z płotami 2.400 mtr. faworytki Cora i Klinga pobili Roch p. por. Rybickiego pod chl. Kurowskim

w 2 m. 58 sek., 2) Cora, 3) Gercza, 4) Klinga, 5) Alfa II. Tot. zw. 38 zł., m. 11.50 i 7.50 zł.

W czwartej płaskiej 1.800 mtr. przy 9 koniach — po kilku fałstartach — wygrała Ebony mjr. Harlanda pod chl. Kończalem II w 2 m. 5 sek., 2) Sara, 3) faworytka Basiall, 4) Fathma, 5) Emir III, 6) Rakietka II, 7) Piosenka, 8) Herod Baba, 9) Akulina. Tot. zw. 26 zł., m. 10.50, 11.50 i 8.50 zł.

Piąta sprzedażna 1.600 mtr. po walce wygrała Podoślanka p. Wł. Jungiewicza pod chl. Kończalem II, 2) Dzieciwoja, 3) faworytka Cinia, 4) Beau, 5) Juliusz, 6) Brato II. Tot. zw. 40 zł., m. 20 i 13.50 zł.

Ostatnią z płotami na dystansie ok. 2.400 mtr. wygrał Edgar p. A. Tuńskiego pod chl. Gryzą, 2) Gazimur, 3) Branka II. Tot. zw. 15.50 zł.

Zaczadzenie w bieda szybie

Z Mikołowa donoszą: Wczorajszego popołudnia w jednym z bieda szybów na polach hr. Thille-Winklera w Orzeszu uległ zaczadzeniu gazami wydobywający tam węgiel 34-letni Ryszard Zypser z Orzesza. Wypadek ten zauważono i z zachowaniem wszelkich ostrożności Zypsera na powierzchnię wydobyto. Zawezwany na miejsce lekarz mimo kilkugodzinnych zabiegów nie zdołał przywrócić do życia. Zypser osierocił żonę i troje nieletnich dzieci.

Śmierć zasypanych w studni

Z Lublińca donoszą: Wczorajszego popołudnia przy budowie studni w zagrodzie gospodarza Józefa Misia w Olszynie zdarzył się tragiczny wypadek. Na głębokości 3 m. pracujący nad pogłębieniem studni właściciel zagrody 28-letni Józef Miś oraz pomagający mu robotnicy 25-letni Piotr Ogniewa oraz 26-letni Teodor Mních zostali w pewnym momencie zasypani zwałami ziemi, jakie obsunęły się z niezabezpieczonych bocznych ścian studni. Odkopano ich dopiero po upływie pewnego czasu, jednak wszelki ratunek okazał się spóźniony, bowiem wszyscy trzej przyniesieni na świat nie żyli.

Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie.

Napad na dozorcę kopalni

Z Nowego Bytomia donoszą: Wczorajszej nocy dokonano na ul. Niedurnego zuchwałego napadu na wychodzącego z restauracji Rubasa stróża kopalni Pokój, Alfreda Proksa z Nowego Bytomia (Ligonia 1).

Podeszło do niego trzech opryszków, którzy bez najmniejszej przyczyny poczęli go okładać kijami tak, że stracił przytomność. Odgłosy bójkę zwały spóźnionych przechodniów, którzy pośpieszyli na ratunek broczącemu krwią Proksowi i odstawili go do szpitala. Zaalarmowana policja wszczęła niezwłocznie pościg, w wyniku którego ujęła napastników w osobach mieszkańców Nowego Bytomia Józefa Ciupały, Wilhelma Kreta i Henryka Marlocha, w których Prokosz rozpoznał swoich prześladowców.

Okazało się przytem, że ciosy w głowę zadał Proksowi Ciupała.

W toku dochodzeń ustalono, że przy czyną napadu i pobicia była zemsta za udaremnienie kradzieży żelaza.

Ogłoszenia DROBNE

KOBIETY wszystkich zawodów, również i poszukujące pracy niech we własnym interesie zgłaszają się do Katolickiej Organizacji Kobiet Pracujących w Katowicach, ul. Juliusza Ligonia 36 m. 8.

WYKWALIFIKOWANY ślusarz poszukuje od zaraz jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenie do Administracji pod „Ślusarz”.

PODAJE do wiadomości, że za żadne długie zrobione przez mego małoletniego syna Karola, który opuścił dom rodzicielski, nie biorę żadnej odpowiedzialności, ni też nie będę płacił kosztów jego utrzymania. Karol Madeja, sen., Łagiewniki Śl.

POSZUKUJE się w Katowicach ubikacji na urządzenie warsztatu z możliwością wstawienia pieca. Wiadomość kierować do administracji „Nowego Czasu” pod „Azjot”.

POSIADAM większą gotówkę i auto osobowe. Oczekuję korzystnych propozycji. Oferty do administracji pod „gotówka”.

Tajemnice toru wyścigowego

Na łóżku szpitalnem

Mimo tak ogromnych sprzeciwów Nela nie ustawała w dążeniach do odwiedzenia brata. Zaklinała doktora na wszystko na świecie, jednak młody lekarz, dbając o zachowanie przepisów, nie mógł jej pozwolić na wejście do sali, gdzie leżeli sami ciężko chorzy. Zjawił się dopiero nieznany jej mężczyzna, o miłym czarnym wąsiku. Był to pan Jarzebowicz, dawny intendent, a obecnie szef kancelarii szpitala św. Ducha. Spojrzał na płaczącą i wzruszoną jej boleścią ją zabiegając u doktora ażeby, w drodze wyjątku, pozwolono jej wejść na salę. Porozumiano się z dyrektorem szpitala i w chwili później, p. Jarzebowicz wprowadzał Nelę do sali, gdzie na łóżku ciągle pod opieką siostry miłosierdzia, leżał jej brat.

! Krzyknęła widząc jego bladą twarz z głębokim sińcem pod okiem.

— Stefku, jakaż szczęśliwa jestem, że żyjesz.

Siostra miłosierdzia dała jej ręką znak, aby przyciszyła nieco głos. Nela teraz nabrała świadomości, że znajduje się w sali szpitalnej, jest wśród ciężko chorych, cicho na palcach podeszła do białego łoża Matrasza. Żokiej nie odzyskał jeszcze przytomności, ale lekarze stwierdzili rzecz najważniejszą, że nie odniósł żadnych poważniejszych obrażeń, że ani ręce, ani nogi nie były złamane. I że wobec tego po ustąpieniu silnego wstrząsu i szoku nerwowego, chory przyjdzie do siebie i kuracja nie będzie trwała zbyt długo.

Nela usiłowała mimo oporu sanitariuszki dojść do brata, ale ta kobieta, której twarz słodka okryta była skrzydlami białego kornetu, nie tracąc ani na chwilę spokoju tłumaczyła jej delikatnie:

— Dziecko moje, jeśli kochasz swego brata i chcesz jego zdrowia, nie będziesz tutaj zakłócała jego spokoju. Idź. Bóg na to zsyła na ludzi cierpienia, na to ich doświadcza, aby potem stokrotnie obdarzyć łaską.

Pod wpływem tych słów kojących Nela spokojnie usiadła na brzeжку taboretu stojącego obok łóżka, ale nawet na sekundę nie spuszczała wzroku z szybko falującej piersi Matrasza. Wczuwała się w jego cierpienie i naprawdę ona wolałaby ponieść te rany, niżby stały się one jego udziałem. Nic jednak nie mogła poradzić. Po pół godzinie, gdy na sali już się zciemniać zaczęło i tylko lampka przed ołtarzykiem rzucała na wielką salę blade światło, wyszła, zapewniona obietnicami siostry, że brat jej otoczony będzie serdeczną, matczyną opieką.

! Przy bramie szpitalnej podszedł do niej Fred. W tem ciężkiem zmartwieniu Nela ucieszyła się ogromnie widząc go koło siebie. Fred już dawniej chciał pobic za nią, ale niestety pilna robota w zakładzie zatrzymała go aż do tej chwili. Gdy ostatnia klientka, złośliwa zresztą i grymasna baba, wyszła z zakładu, pobił czempredzej do mieszkania swej narzeczonej, gdzie już wiedziano o wypadku i tam dowiedział się, że Matrasza odwieziono do szpitala św. Ducha. I jego nie chciano wpuścić, powiedziano tylko, że Nela dostała się do wewnątrz dzięki interwencji intendenta Jarzebowicza, zawsze czulego na niedolę ludzką. Pozwolono mu jednak poczekać w przedsionku na Nelę.

Szli teraz oboje przez ulice miasta i życie stolicy, tak bujnie, tak wartko rolowające się wokół nich, nie ich nie obchodziło. Nela, która jeszcze niedawno na wieść o wypadku brata, bała się, iż zostanie sama na tym świecie, teraz ujęta pod rękę krzepkiem ramieniem Freda, czuła, że on będzie dla niej ostoją i opieką.

— Nie martw się Neluś, Funiowi nic nie będzie.

Fred tak zawsze nazywał Stefana. Miał niegdyś przyjaciela, którego inaczej nie nazywał jak Funio. Niestety wir życia rozdzielił ich i od tej chwili w osobie Matrasza Fred widział dawno zaginionego przyjaciela. To też żywy brał udział w zmartwieniu Neli i szczerze jej współczuł.

Sąsiedzi małego mieszkańka przy ulicy Puławskiej dziwili się, że tak długo światło migoce w pokoju Matraszów. Przywykli do tego, że Nela nigdy nie pozwoiliła narzeczonemu tak długo pozostawać w mieszkaniu, jednak tłumaczyli to nieszczęściem, jakie ją spotkało. Delikatne perswazyje Freda wywarły wreszcie pożądaný skutek. Nela uspokoiła się całkowicie i poszła spać.

Nazajutrz w myśl umowy z siostrą miała dostać wiadomość co słyhać z jej bratem, jaki jest stan jego zdrowia. Nim jednak obudziła się, Stef na sali szpitalnej odzyskał już przytomność. Przez długi czas zdziwiony ciszą i jasnością, jaka panowała wokół niego, nie mógł zorientować się gdzie się znajduje. Dziwił się, jakim sposobem znalazł się tutaj wprost z siodła „Eliksira“. Co się stać mogło? Chciał się ruszyć, ale odczuwał ból w całym ciele. W głowie mu szumiało, pamiętał tylko jakieś drobne fragmenty swej ostatniej jazdy próbnej na przeszkodzie. Leżał tak bez ruchu, jak mu się zda-

wało długi czas. Wreszcie przyszła siostra, zdziwiła się widząc go leżącego z otwartymi oczami. Wkrótce jednak na jej twarzy rozlał się uśmiech serdecznego zadowolenia.

— Więc pan już jest przytomny. Była tu wczoraj siostra i martwiła się bardzo o Pana. Będę jej dzisiaj mogła z wielką radością powiedzieć, iż panu już jest znacznie lepiej.

— A co się ze mną stało? — czy nie mogłaby siostra mi wyjaśnić, gdzie ja jestem i co się ze mną dzieje?

— Znajduje się pan w szpitalu św. Ducha. Przywiozła pana karetka pogotowia. Podobno pan spadł z konia na przeszkodzie.

Matrasz zaczął przypominać sobie okoliczności, w których nastąpił wypadek.

! — Czy nie wie pani czy Eliksirowi nie stało się nic złego?

Siostra zrobiła zdziwioną mine, czyżby pacjent nie odzyskał jeszcze w pełni świadomości.

— Rozumiem zdziwienie siostry. Eliksir to mój koń, właśnie, na którym zdarzył się mnie wypadek.

! — Nic nie wiem o tym koniu.

! W tym momencie posługaczka podeszła do siostry i coś do niej powiedziała. Siostra spojrzała na Matrasza i rzekła:

! — Już pan ma interesantów, to plaga prawdziwa, nawet w ciężkiej chorobie człowiekowi nie dają spokoju.

! W drzwiach ukazał się pan Jarzebowicz. Z uśmiechem na ustach, jakgdyby także radując się, iż Matrasz odzyskał przytomność, wprowadził ku łożu chorego pana Orłowskiego, Jura oraz komisarza policji.

Orłowski miał twarz rozwesoloną.

— Cóż to Matrasz chorujecie? Moglibyście mi coprawda tego oszczędzić. Czy nie uważacie, że dosyć nałaziłem się już po szpitalach. Jednak teraz policja chce mówić z panem, ja więc nie zabieram głosu.

! Intendent pytająco spojrzał na siostrę, jak gdyby chciał się upewnić, czy ona, mająca tak wielkie doświadczenie w sprawach pielęgnowania chorych, nie ma nic przeciwko badaniu Matrasza w takim stanie. Siostra nie miała jednak wątpliwości. Przewodnik policji prosił Matrasza o możliwie dokładne opowiedzenie wszystkiego, co miało miejsce w dniu, gdy zdarzył się fatalny wypadek. Ranny musiał przywołać całą swą uwagę, by móc skojarzyć fakty, tak, jak one się rozgrywały. Wreszcie zaczął opowiadać.

Dalszy ciąg jutro

Pełna tabela wczorajszego ciągnięcia Loterii Państwowej

Główne wygrane

I.

50.000 zł. na nr.: 52596
20.000 zł. na nr.: 39778
15.000 na n-ry: 6615 13503 121070
10.000 zł. na n-ry: 9808 40521
5.000 zł. na n-ry: 96804 100098
107301

II.

2.000 zł. na n-ry: 11915 14133 20829
24739 26901 29379 38454 61178 72043
85776 90807 102690 104733 109048
120669 125581 144228
1.000 zł. na n-ry: 4462 8982 17124
19194 19930 26478 27782 29316 31713
31800 32749 33198 35396 47273 53288
55121 59221 67096 71862 75725 79414
81649 83421 86651 91248 100900 102244
107941 122813 126567 149518

III.

10.000 zł. na n-ry: 134659 144572
5.000 zł. na n-ry: 44472 45528
2.000 zł. na n-ry: 49850 63179
87477 88987 90262 94595 98158
105262 115275 124868 148338.
1.000 zł. na n-ry: 769 3084 5058
5535 12625 17621 30085 32084
54155 56387 71949 70728 79469
89019 91883 98548 97709 103784
116656 117190 125328 125418 132198
134828 136808 138355 141444

Sprawdzajcie losy w Kolekturze Szczęścia

KAFTAL KATOWICE

Oddziały: Król Huta, Tarn. Góry, Bielsko
Tam padła NAJWIEKSZA wygrana w dziejach
loterii 1.000.000 złotych na Nr. 61415.
Ciągnięcie V klasy trwa od dn. 23 b. m.
Główna wygrana 2.000.000 złotych.

Po 250 zł.

I i II ciągnięcia

58 124 226 490 639 700 2 24 1092
166 261 79 412 602 4 28 772 2098 152
225 69 393 421 54 91 654 3006 114 333
44 797 4037 39 90 140 53 221 38 85
351 89 522 690 781 5066 84 274 307 61
443 540 662 706 801 95 799 6091 121
224 305 52 81 445 57 71 569 73 721 874
901 70 7071 73 129 376 85 86 644 712
90 95 886 931 8155 216 21 41 82 85 369
605 8 20 32 705 25 39 82 84 859 74 960
9132 297 388 447 725 59 895 904 92

10049 170 698 715 823 48 994 11084
254 352 433 573 794 826 994 12013 240
433 518 603 701 59 96 834 48 57 932
13180 245 63 566 657 88 94 915 14091
184 273 323 32 414 76 587 679 792 998
15087 349 566 673 760 915 16050 130
54 57 68 97 218 621 80 706 36 63 965
17380 460 594 755 910 73 18072 169 383
458 81 542 44 667 709 986 95 19006 43
85 105 46 533 731 49 912 62 89

20063 79 282 354 584 619 62 93 805
49 931 53 90 21049 152 60 344 64 772
819 25 22023 63 295 440 98 862 98 922
23309 932 24120 72 328 55 84 425 554
610 33 73 752 98 878 905 25023 58 76
93 110 304 17 434 66 635 712 80 861
64 26012 324 51 40 421 35 85 533 73
848 59 97 993 27046 192 215 99 432 752
872 923 89 28026 134 40 336 88 522 57
61 669 703 9 90 820 29146 315 505 20
43 69 79 650 762

30075 170 497 521 630 777 810 31138
253 314 431 43 80 583 852 903 32029
78 95 108 69 80 96 299 325 54 440 507
54 722 895 944 33032 187 385 436 40 62
634 92 728 33 812 52 59 920 34009 169
417 32 635 734 879 35075 91 115 89 202
58 69 408 528 934 36298 360 532 609 22
59 762 871 80 948 219 301 58 59 404 26
47 90 776 858 915 20 96 38124 249 361
653 729 69 924 39078 117 251 446 558
602 922

40134 411 30 538 668 775 919 41014
78 101 16 80 87 680 42036 151 86 455
58 68 86 510 805 72 937 43274 79 509
33 616 705 75 820 935 70 44030 141 206
92 378 562 661 62 747 817 45134 45 52
62 342 492 507 44 747 834 98 978 46274
267 74 77 636 42 980 47001 11 60 61 76
98 164 91 357 425 34 508 41 906 48012 272
347 420 26 551 68 625 81 756 77 88
857 70 915 49009 228 49 437 645 785
839

50071 146 381 583 611 888 977 51046
61 142 248 379 425 594 769 819 929 95
52011 147 50 85 93 274 348 442 87 601
22 825 92 985 53061 95 106 32 231 305
410 529 41 646 65 770 888 963 54124
574 826 945 55000 137 87 410 27 506 9
40 753 897 920 56050 118 94 406 33 667
75 758 833 85 88 918 69 57002 66 186

13-ty dzień ciągnięcia

286 98 368 71 81 87 423 68 508 49 741
49 52 863 941 58229 410 82 93 575 660
736 873 915 33 66 59053 165 284 578
620 769 963 65

60016 173 315 46 547 758 839 61108
26 253 94 441 95 520 33 707 22 996
62048 72 92 139 92 234 335 94 478 600
11 44 728 65 63052 142 252 374 79 84
563 701 35 66 837 78 980 93 64188 223
93 344 63 561 697 65077 88 422 52 640
786 828 953 66029 53 107 728 93 836
929 44 67086 245 49 640 50 53 776 876
951 68033 89 100 30 36 62 208 75 400
45 68 70 772 84 69004 81 88 250 85 333
42 95 400 90 538 697 769 823 67 925

70001 101 47 370 92 461 541 87 811
61 73 89 906 8 71147 418 90 507 24 41
626 798 848 920 94 72092 203 25 67 94
368 432 53 872 932 73054 141 214 52
54 76 77 308 25 99 578 608 740 921 43
74240 306 54 65 666 871 81 75137 65 292
470 732 44 850 934 37 56 82

76029 97 15365 73 207 26 416 20 700
94 888 946 77030 147 58 216 48 430 528
50 95 964 78347 404 14 19 573 709 79152
499 556 633 67 97 867 81 924 49

80037 85 370 428 63 596 600 65 776
90 874 81038 157 58 211 662 783 860
910 82124 57 233 362 556 679 93 707
906 83003 57 116 280 341 407 72 592 785
814 42 99 84046 124 85 201 93 468 71
79 515 677 780 85062 130 323 521 622
23 48 719 88 885 86219 24 601 903
87020 155 99 359 589 610 777 88058 78
115 39 42 217 88 369 518 624 80 82 856
67 89003 66 108 282 328 407 527 628
923

90100 90 97 230 42 54 477 525 81 911
42 91064 383 532 663 818 948 92264 431
87 548 638 83 854 668 916 93049 73 91
161 253 359 87 494 615 86 758 95 830
70 92 94305 951 95011 233 320 423 88
665 717 28 41 813 96013 171 218 52 318
487 639 709 873 938 95 97069 73 84 90
139 223 332 430 31 53 544 82 667 887
915 41 85 97 98023 180 247 378 441 513
99098 179 231 36 74 338 400 57 854

100040 148 98 281 447 503 46 79 666
721 56 891 101243 321 422 60 583 707
864 926 102004 198 266 79 315 36 71
466 590 624 783 945 103316 405 586 879
88 104074 85 108 25 46 71 89 218 427
87 615 783 105086 104 73 286 460 555
73 799 917 106006 20 66 150 234 380
438 877 963 107119 29 263 98 324
108000 85 292 305 562 704 835 915
109052 272 332 755 58 821 87 95 972

110070 134 206 15 81 306 43 427 98
517 963 111252 89 352 407 537 839 97
991 112059 226 333 73 764 943 59
113370 97 476 577 785 114032 97 474
82 510 37 97 618 792 920 115107 256
874 84 116040 63 96 323 65 99 476 77
503 67 97 820 978 117047 85 124 97 253
61 96 837 84 118007 109 25 66 87 255
87 91 532 69 606 849 119014 288 374
478 560 631 66 91 778 856 965

120032 62 220 41 78 329 62 708 922
48 121059 84 194 232 368 605 52 78 895
938 58 122335 473 637 42 829 937 89
123244 398 444 63 728 55 933 64 124107
287 794 826 89 125124 338 404 23 59 73
612 40 54 700 94 97 919 62 126017 188
321 504 645 64 819 44 127015 165 208
68 90 300 66 87 517 98 658 66 79 801
970 128116 43 244 302 27 51 498 554
645 776 87 824 923 79 129151 283 421
37 74 708 856

130084 183 201 428 608 728 48 55 96
854 131051 127 258 69 351 69 446 72
538 691 131255 73 223 506 97 913 75
133010 269 98 349 98 431 545 55 611
781 954 57 134443 62 520 88 610 706
836 989 135159 84 260 71 504 94 671
784 98 857 94 919 136057 239 502 619
26 94 718 63 84 91 851 73 946 67 137389
451 634 772 921 38 138201 318 428 83
558 647 711 28 851 75 933 36 139072
112 86 349 422 92 529 629 753 803

140036 120 30 34 429 762 863 94
141067 202 335 495 559 83 730 59 62
853 142117 72 246 306 43 87 432 42 90
535 41 699 842 903 143403 569 817 935
144008 63 95 140 230 70 471 97 686
707 145161 205 69 93 337 429 723
146154 308 29 494 604 53 769 147050
186 419 529 72 919 81 148045 54 74
259 510 43 75 611 710 863 67 941
149401 70 512 31 631 801 950 65

150015 130 96 202 399 443 56 551 652
780 848 94 902 38 151006 106 17 74 200
30 47 59 361 458 99 516 90 736 869
939 50 152112 543 63 697 704 815
153102 56 276 491 552 610 154014 75

204 25 35 385 409 501 67 892.

III-cie ciągnięcie

667 835 48 1653 859 2107 227 584
644 723 3221 62 390 675 4448 96
504 78 718 5467 899 6083 644 47
7015 317 679 743 48 805 32 912
8386 477 740 9284 372 528 824 946

10164 232 51 301 411 72 515 926
85 11131 34 223 653 799 12043 38
13012 53 70 89 121 82 292 463 747
14049 228 473 15101 269 683 992
16028 54 164 91 303 49 63 673 17207
18082 149 94 387 424 571 89 603 41
800 922 88 19137 465 765 825 965

20031 40 207 549 21020 61 192 327
532 752 883 22242 528 32 624 79 776
949 66 23303 503 21404 241 530 644
25645 800 26562 606 980 27178 360
405 511 31 688 856 963 28366 530 612
865 71 29023 58 202 34 73 332 64
406 86 913

30024 288 338 795 986 31200 347
403 502 948 32133 322 486 95 33109
318 596 835 34048 144 77 35171 352
466 94 654 76 777 96 825 36054 410
533 761 37265 340 496 603
38277 465 525 43 39134 449 640 855 926
73

40085 931 41072 86 185 548 656 93
843 88 988 91 42267 908 43595 626 795
891 44162 420 683 88 45060 131 346 65
70 748 46045 127 361 495 571 676 923
53 67 47002 30 662 773 48017 251 476
602 27 48 88 913 49184 616 69

50014 746 818 94 51 51146 236 388
401 506 716 821 924 52298 99 343 412
585 692 777 827 53064 525 38 638 721
54171 93 217 788 834 926 69 55060 281
343 404 503 47 85 98 609 56272 741 87
891 52246 360 617 47 90 725 58017 145
567 827 925 59010 313 778 907

60064 130 395 61486 514 806 62095
165 505 915 63053 74 83 199 216 37 349
692 846 64096 303 711 837 65397 519
66019 531 874 912 67050 144 693 786
882 918 68 68155 230 758 972 69162 217
361 416 69 663 891

70078 106 301 619 915 71167 428 72471
73025 67 147 58 338 539 71 87 655 74099
167 221 615 75073 284 358 479 781 822
900
76135 584 704 919 77376 82 726 74
78008 510 37 82 670 79212 404

80226 458 693 715 819 81089 91 218
82142 274 502 814 83032 550 84208 382
85434 960 88 86383 584 791 901 87728
880 97 88150 237 312 656 89032 87 686
777 810

90123 351 91154 71 576 674 854 931
54 92056 114 835 919 39 93178 708 55
982 92 94277 499 568 968 81 95347 776
837 48 937 96049 80 117 463 74 561 663
757 97176 98073 329 423 80 548 721 66
906 99149 466 94 656

101454 90 515 76 102143 588 652 770
103193 404 506 698 104094 350 824 921
105091 140 87 576 886 106533 671 720
940 107280 499 551 888 916 108025 82
478 924 109949

110020 60 105 792 111756 88 945 80
112086 288 381 403 878 975 98 113019
186 753
114041 155 61 336 411 703 115034
367 116841 117697 914 118439 690 701
119052 156 701 881 929

120079 85 93 143 401 76 869 923
121010 105 371 621 770 122102 548 669
845 123035 189 851 124387 830 47
125302 565 641 736 126468 531 72 781
884 127027 607 128008 573 663 882
129178 295 544 666

130009 44 363 593 727 60 934 131087
286 480 132266 629 749 69 81 946 53
66 133580 698 702 134220 301 79 427
135447 664 939 136303 411 584 137297
510 99 138188 263 508 88 826 139214
30 65 541

140023 72 307 469 141331 616 712 883
142124 79 403 37 148015 149 691 853
144475 957 145138 400 49 547 688 739
53 943 146283 749 147467 740 45 949
148105 508 719 83 149075 303 568 71
644 753 93

150039 424 599 632 746 151035 189
597 624 819 152783 153163 338 687
773 154100 65 377 713

IV-te ciągnięcie

412 502 68 89 792 1121 326 31 94 605

2537 748 3352 448 608 838 4075 161 225
5098 535 94 692 950 6360 711 829 7176
593 749 911 8306 18 446 549 9265 583
911 50



ilustrował: HUBERT PACZKOWSKI

Wszelkie prawa zastrzeżone

ZŁOŻENIE ZŁOŻENIE

DZIEJE KRWAWYCH RZĄDÓW BURGRABI ŚWIERKLANCA

Powieść odległej przeszłości

w/g H. H. w w. prz. liter. op.
oraz rysunki projektował:
Stanisław Ludwik Lewicki

Nowoprzybywający abonenci otrzymują na żądanie dotychczasowe odcinki powieści bezpłatnie

Trudna była odpowiedź na to pytanie i tylko jęk głuchy z westchnieniem głębokim zastąpił słowa.

— Milczysz? — rzekł wójt boleśnie. Ale nie trzeba mi nawet nic mówić, ja sam wiem o wszystkim!

— Któż wam opowiedział?

— Pastuch jakowyś, pomiędzy Bóbrkiem i Miechowicami napotkany.

— To wieść o tem tak się już rozprzestrzeniła?

— Zaraz następnego dnia po nieudanej wyprawie waszej nocą na zamek.

Znów jęknął Miłosz.

Ramię go rwało boleśnie. Zdrową ręką sięgnął do rany, aby leciuchnem dotknięciem ból uciążliwy nieco uśmierzyć.

Teraz dopiero zauważył Rymszak, że kurte miał Miłosz na barki zarzucona. Kiedy zaś jęk bolesny powtórnie usłyszał, domyślił się o co chodzi.

— Ty jesteś ranny? — zapytał, wskazując na skaleczoną rękę.

— Tak — odparł Miłosz.

— Cieżko?

— Więcej boleśnie, niż niebezpiecznie. Ciecie nie sięga nawet kości. Cios skierowany w pierś — zasłoniłem na czas ramieniem. Było to pchnięcie podłe i podstępne, wymierzone mi przez jednego z pochlebców zamkowych. Gdybym się nie przykrył ręką, nie żyłbym już. Dobrze wymierzone uderzenie, minęło się z celem napastnika.

— Jakże to doszło do tego, iż się wasze plany pokrzyżowały? No, ale zanim to powiesz — pokaż mi skaleczone ramię. Zawiążę ci je czemkolwiek. Zdaje mi się, że niewygodnie ci było samemu opatrunkom założyć? Pokażno?

— Zrobiłem to, jak mogłem. Trudno jedną ręką lepiej ranę zabezpieczyć. Ale teraz...

I Miłosz zbliżył ramię ku Rymszakowi. Ten zaś nie mógł w głębokiej ciemności niczego odróżnić. Podeszli pod światło mlecznej drogi. Skoro się wójt w ranę dobrze wpatrzył, zdjął gorącą i skrwawioną chustę, a

zmywszy ciecie zroszoną trawą, zawiązał je swoim płócińkiem.

— Narazie — powiedział starzec. — Do jutra musi wystar-

iż go jej tak nikczemnie pozabawiono. Zaciśnął tedy pięście, aż go zranione ramię mocniej zabolęło.

Ruszyli z miejsca, wspinając



czyć. W dzień rozpatrzmy, czy aby rana nie jest groźna. Wydaje mi się głęboką i szeroko rozwartą. No, ale opowiedz mi, jak się to stało? Chciałbym wiedzieć jak i kto o zamierzeniach waszych w porę burgrabię zawiadomił, iż do bitwy był gotowy. Jakże się starcie odbyło? Przecie obiecywaliście mi, iż ostrożność wasza będzie podziwu godna.

— Wszystko chętnie opowiem, ale nie w tem miejscu. Nie dowierzam bliskości zamku. Chodźmy — tej nocy jeszcze dojdziemy do Raciborza, do ksieni Olki. Jutro postaramy się z nią zobaczyć i porozmawiać. Może nam coś pomoże.

— Otóż to właśnie — do przewiełbnej siostry. Tak i ja sobie myślałem. Przydybaleś mnie właśnie przed chwilą, kiedy w tę stronę zmierzałem. Bo któżby nam mógł pomóc, jeśli nie ona. Jarosław niema bowiem prawa żądać córki i więzić Jerzego. Dobra Kozłowej Góry należą do klasztoru. I ludzie tamtejsi podlegają przewiełbnej przełożonej. Burgrabi wara od tego!

A kiedy Miłosz usłyszał o córce Rymszaka, o Jagnie — serce mu się krajało na myśl,

się na pobliskie wzgórze. Opierali się jeden na drugim, gdyż Rymszaka noga pokasana przez psa na każdym kroku bolała, a Miłosza ramię w ruchu więcej rwało i boleśniej piekło.

Zaspani, przystanęli u szczytu, rozglądając się po nizinach szeroko rozciągniętych. Ani jednego światłka, jak okiem sięgnąć. Ciemne pnie drzew zdawały się zlewać z gęstym mrokiem nocy.

Wójt drżał ze zmeczenia i chłodu.

— A zatem chodź i mów, jak to było — nalegał. — Trapi mnie niecierpliwość usłyszenia tego, co się Jerzemu przy tobie zdarzyło i gnębi mnie tęsknota za nim.

Miłosz odwrócił się jeszcze kilka razy poza siebie i podczas gdy obaj wlekli się do Raciborza, streszczał on wójtowi dzieje owej nocy — od wyruszenia z chaty Macieja — do spotkania się dziwnego w borze.

Tak tedy zaczął Miłosz:

ROZDZIAŁ XII

— Kiedyśby was przed trzema dniami opuścili — zamiarem naszym było wybadać najsamprzód dokładnie, kiedyby naj-

lepsza sposobność nam się na dażyła do przedostania się na dziedziniec zamkowy.

I szczęście nam sprzyjało. Z początku — narazie. Bo leżąc na czatach w zadrzewiu, przylegającym do okolic Świerklańca, dostrześliśmy z oddali, jak burgrabia z kilku giermkami, pośród których i Kazimierz się znajdował, dokądś się wyprawił.

Byliśmy pewni, iż wycieczka zamierzona była na kilka dni. Świadczyło o tem wyekwipowanie jeźdźców i koni, które objuczone były w duży zapas żywności i niejakkie toboły.

Trudno o lepszą sposobność. Los nam zgotował, iż Jarosław się oddał i to w towarzystwie Kazimierza, którego ja dobrze znałem jako bezczelnego lizusa i najzuchwalszego z pośród służby zamkowej. Nie mogliśmy sobie wymarzyć stosowniejszej sposobności, niż nieobecność tych dwóch.

Po dobrej chwili, kiedy odjeżdżający zupełnie nam z oczu zniknęli i kiedy tetentu kopyt końskich dosłyszeć nawet nie było można, ieliśmy czynić przygotowania około realizacji naszego planu. Podkradliśmy się tedy jeszcze bliżej zamku. Ja wyszukałem, mnie tylko znany bród, w głębokich pozatem rowach obronnych, który dla wszelkiej pewności jeszcze raz zbadałem. Było to miejsce, wygodne i cel nasz znacznie zbliżające, przez możność bezpiecznego przedostania się pod wysokie i grube mury. Obrosłe gęstymi zaroślami i trzciną — gąszczem swoim wydawało się stworzonym dla ułatwienia napadu, bez narażenia się na nieobliczalny pośpiech, utonienie lub ugrzeźnienie. Już zamoczyliśmy nogi nasze w brudnej wodzie, wszedłszy na kroków parę w kierunku warowni, gdy nagle usłyszeliśmy galop konia poza nami.

(Dalszy ciąg jutro).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.50, zagranica zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1 mm. wiersz i łamowy opisowy zł. 2.50, specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej.

Redaktor: Józef Książek.

Wydawca: Nowy Czas w Katowicach.

P. K. O. Nr. 300.277

Druk „Prasa Polska” S. A.